

Sygn. akt SNO 54/15

POSTANOWIENIE

Dnia 27 sierpnia 2015 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny
w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SN Przemysław Kalinowski

Sędziowie: SN Zbigniew Hajn

SN Zbigniew Korzeniowski

Protokolant Anna Kuras

w sprawie obwinionego S. B.

po rozpoznaniu zażalenia Ministra Sprawiedliwości na zarządzenie upoważnionego sędziego Sądu Apelacyjnego

z dnia 30 czerwca 2015 r.

w przedmiocie odmowy przyjęcia zażalenia Ministra Sprawiedliwości na zarządzenie upoważnionego sędziego Sądu Apelacyjnego

z dnia 3 czerwca 2015 r.

na podstawie art. 437 § 1 k.p.k.

postanowił

utrzymać w mocy zaskarżone zarządzenie.

UZASADNIENIE

Zarządzeniem z dnia 3 czerwca 2015 r. upoważniony sędzia Sądu Apelacyjnego odmówił przyjęcia odwołania Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego Sądu Dyscyplinarnego z dnia 16 lutego 2015 r., uznając, że zostało ono wniesione z przekroczeniem terminu ustawowego.

Przedmiotowe rozstrzygnięcie zostało zaskarżone przez Ministra Sprawiedliwości zażaleniem z dnia 11 czerwca 2015 r. Jednak, zarządzeniem z dnia 30 czerwca 2015 r., upoważniony sędzia Sądu Apelacyjnego odmówił przyjęcia także i tego środka

odwoławczego - po ustaleniu, że został on wniesiony po upływie terminu przewidzianego w art. 460 k.p.k. w zw. z art. 466 § 1 k.p.k.

Obecnie, to ostatnie zarządzenie zostało zaskarżone zażaleniem wniesionym przez Ministra Sprawiedliwości, który zarzucił obrazę przepisów postępowania - wskazując jako naruszone normy art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. oraz art. 440 k.p.k. - mającą wpływ na treść zarządzenia a polegającą na pominięciu, że odwołanie Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego Sądu Dyscyplinarnego z dnia 16 lutego 2015 r. w sprawie [...], zostało wniesione w terminie, a zarządzenie z dnia 3 czerwca 2015 r., dotyczące odmowy jego przyjęcia, było wynikiem błędnych ustaleń faktycznych co do rzeczywistej daty przekazania środka odwoławczego do Sądu Apelacyjnego.

W oparciu o tak sformułowany zarzut skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego zarządzenia, a także zarządzenia z dnia 3 czerwca 2015 r. i przyjęcie odwołania Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego Sądu Dyscyplinarnego z dnia 16 lutego 2015 r. w sprawie [...].

Sąd Najwyższy Sąd Dyscyplinarny zważył co następuje.

Zażalenie Ministra Sprawiedliwości na zarządzenie upoważnionego sędziego Sądu Apelacyjnego z dnia 30 czerwca 2015 r. w sprawie [...] nie mogło zostać uwzględnione. Nie narusza ono bowiem żadnego z dwóch przepisów wskazanych w zażaleniu jako podstawa podniesionego zarzutu, a jako środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść obwinionego - podlega rygorom wynikającym z treści art. 434 § 1 k.p.k..

Na wstępie przypomnieć trzeba, że na obecnym etapie sprawy badaniu w trybie instancyjnym podlega zasadność zarządzenia z dnia 30 czerwca 2015 r., którym odmówiono przyjęcia zażalenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 czerwca 2015 r. Zatem, przedmiotem kontroli odwoławczej, jest to ostatnie rozstrzygnięcie i to zarzuty do niego skierowane muszą okazać się skuteczne procesowo, aby można było następnie - w przyszłości - odnosić się do wcześniej kontestowanych orzeczeń i zarządzeń. Skoro bowiem na zarządzenie z dnia 30 czerwca 2015 r. o odmowie przyjęcia zażalenia z dnia 11 czerwca 2015 r., przysługuje odrębny środek odwoławczy, to dopóki nie zostanie on uwzględniony, nie ma normatywnej podstawy do dokonywania oceny zasadności wcześniejszego środka odwoławczego, który przecież nie został dotychczas w ogóle przyjęty do rozpoznania. Z jurydycznego punktu widzenia przedmiotowe zażalenie, na którego merytoryczną zasadność powołuje się skarżący, realnie nie funkcjonuje w obrocie

prawnym albowiem nie zostało ono skutecznie wniesione do sądu odwoławczego. Podkreślić przy tym trzeba, że formalne wymagania obowiązujące przy wnoszeniu środków odwoławczych podlegają kontroli zarówno ze strony prezesa sądu I instancji (art. 429 § 1 k.p.k.), jak i na poziomie sądu odwoławczego (art. 430 § 1 k.p.k.). Obowiązkiem tego ostatniego bowiem jest m.in. sprawdzenie, czy zostały zachowane warunki wniesienia środka odwoławczego sformułowane w ustawie procesowej. Zatem ewentualna obiektywna wadliwość lub też zasadność zarządzenia upoważnionego sędziego Sądu Apelacyjnego z dnia 3 czerwca 2015 r., pozostaje bez żadnego wpływu na ocenę, czy to zarządzenie zostało następnie prawidłowo - przynajmniej z formalnego punktu widzenia zachowania terminu zawitego - zaskarżone przez Ministra Sprawiedliwości.

Jednym z wymagań ustawowych jest wniesienie środka odwoławczego w terminie zawitym, który w odniesieniu do zażaleń wynosi 7 dni (art. 460 k.p.k.). Poza dyskusją pozostaje fakt niewątpliwy, że w niniejszej sprawie termin ten nie został zachowany. Sam skarżący przyznaje, że jego *„zażalenie z dnia 11 czerwca 2015 r. zostało wniesione z uchybieniem terminowi”*. Zarządzenie upoważnionego sędziego Sądu Apelacyjnego zostało bowiem doręczone do Biura Podawczego Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 3 czerwca 2015 r. i od tej daty rozpoczął swój bieg termin do wniesienia zażalenia. To ostatnie zostało jednak sporządzone dopiero w dniu 11 czerwca 2015 r., a więc już po upływie terminu zawitego. W sposób oczywisty stwarzało to przeszkodę prawną do przyjęcia tak wniesionego środka odwoławczego, a jej konsekwencją - nawet w wypadku innej decyzji prezesa sądu I instancji - jest obowiązek pozostawienia bez rozpoznania takiego środka przez sąd odwoławczy (art. 430 § 1 k.p.k.). Zagadnienie organizacji pracy w ramach organu, który realizuje swoje uprawnienia procesowe i ewentualne działania lub zaniechania jego pracowników, na co obecnie powołuje się skarżący, nie mają znaczenia z punktu widzenia zasad obliczania biegu terminów, które ustawa uznaje za zawite. Na marginesie odnotować trzeba, że na tej właśnie argumentacji jest przecież oparta także istota zażalenia Ministra Sprawiedliwości na zarządzenie upoważnionego sędziego Sądu Apelacyjnego z dnia 3 czerwca 2015 r.

Na koniec trzeba jeszcze odnieść się do przepisów wskazanych w zażaleniu z dnia 7 lipca 2015 r, które miały zostać naruszone w wyniku wydania zarządzenia z dnia 30 czerwca 2015 r.

W świetle ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego dotyczącego dyrektywy zawartej w przepisie art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., tak powszechnie znanego i dostępnego, że nie ma potrzeby jego przywoływania w tym miejscu - jest oczywiste, że norma ta nie statuuje samodzielnej podstawy zarzutu odwoławczego lub kasacyjnego. Stosując się zatem do ustawowego obowiązku dokonania kontroli spełnienia wymagań, jakie pod adresem środka odwoławczego są sformułowane w obowiązującej procedurze i stwierdzając w wyniku tej kontroli przekroczenie terminu zawitego, upoważniony sędzia Sądu Apelacyjnego nie mógł dopuścić się naruszenia przepisu art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k.

Podobnie, oczywiście niezasadny okazał się zarzut obrazy przepisu art. 440 k.p.k. Dyrektywa nakazująca dokonywanie oceny zaskarżonego orzeczenia z punktu widzenia jego sprawiedliwości nie ma żadnego zastosowania przy badaniu istnienia lub braku przesłanek natury formalnej. Upływ terminu zawitego ma charakter obiektywny a nie ocenny, a do ewentualnego korygowania konsekwencji braku dochowania terminów procesowych, przewidziane są w ustawie inne środki prawne.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy postanowił, jak na wstępie.